№ 39. · 25 WRZEŚNIA 1921 r. Rok III.



Cena Tygodnika kwartalnie z przesyłką 180 marek.

Adres Redakcji i Administracji: Sieradz — Telefon № 10. Skrzynka poczt. № 49.

Za ogłoszenia od drobn. wiersza 40 mk.

KALENDARZYK.
25. N. Władysława z G.
26. P. Cyprjana i Justyny.
27. W. Przen. św. Stanisława.
28. Ś. Wacława kr. Eustachego.
29. C. Michała, archanioła.
30. P. Hieronima Zofji wd.
1. S. Październik. Jana z Dukli.

Zjazd Katolicki w Warszawie.

Zjazd Katolicki w Warszawie wywołał wielkie wrażenie w całym kraju. Wszystkie prawie pisma wspominają o Zjeździe, szczególnie korespondent „Nowego Życia" p. K. Gutman treściwe podaje sprawozdanie:

Olbrzymia sala Politechniki Warszawskiej przez całe trzy dni kipiała życiem w całej pełni. Wśród przybyłych byli delegaci ze wszystkich zakątków naszej Ojczyzny. Najwięcej jednak przybyło przedstawicieli z kresów wschodnich i zachodnich. Z jednego Wilna było 650 osób, wśród których profesor uniwersytetu pan Parczewski i przedstawiciele młodzieży akademickiej.

W pracach Zjazdu brało czynny udział liczne duchowieństwo z biskupami na czele. Z gości zagranicznych na sali byli obecnymi przedstawiciele Francji, Belgji, Szwajcarji, Ameryki i Węgier.

Zjazd Katolicki był najlepszym dowodem, że jesteśmy w olbrzymiej większości katolikami nietylko w masach ludu, lecz i w licznych zastępach inteligencji, przedstawicieli której była pokaźna liczba.

Zjazd rozpoczął się nabożeństwem w kościele Zbawiciela, które odprawił ks. Kardynał Kakowski. Na nabożeństwie byli obecni Naczelnik Państwa, gen. Józef Haller, liczne cechy i organizacje ze sztandarami.

Po nabożeństwie Zjazd rozpoczął swoje obrady wstępnem posiedzeniem uroczystem i przemówieniem prezesa komitetu organizacyjnego hrabiego Sobańskiego, który podkreślił, że obecność Naczelnika Państwa „jest stwierdzeniem wobec całego świata — katolickości Polski". Wzniesiono następnie okrzyk na cześć Ojca św. Benedykta XV.

Do prezydjum zostali wybrani: rektor Uniwersytetu Warszawskiego p. Kochanowski i pp. wice-marszałek Sejmu poseł Maj, red. Olchowicz, Filipowicz z Wilna i inni.

Pierwszy zabrał głos prezes Kochanowski, który podkreśla, że Polak — rdzenny, kładąc w wiarę całego siebie, znajduje w katolicyzmie ducha swojego—ducha Polski, następnie mówi, że zupełnie jest słuszne twierdzenie, że Polak a Katolik — to jedno.

Potem ks. Kardynał Kakowski po odczytaniu depeszy od Ojca św., którą wysłuchali

obecni stojąc, wskazał doniosły cel Zjazdu: Zjazd Katolicki powinien zadzwonić w wielki dzwon w Polsce i ostrzedz naród przed niebezpieczeństwem, które zagraża naszej Ojczyźnie. Zjazd musi być rachunkiem sumienia narodowego przeszłego i teraźniejszego. Zjazd musi wskazać ogółowi środki, które mogą uratować nas od ciągłej szerzącej się na naszej ziemi anarchji, niewiary, waśni partyjnych i egoizmu strasznego. Zjazd musi być też wyrazem siły duchowej narodu polskiego i ma zamanifestować przed całym światem, że Polska jest katolicką.

W imieniu miasta Warszawy witał Zjazd prezes Rady miejskiej p. Ignacy Baliński, który z radością stwierdza fakt, że w Wolnej Warszawie, w tym gmachu, gdzie wydany został rozkaz bitwy pod Warszawą, może dziś obradować I-szy Zjazd Katolicki, którego prace przyniosą krajowi ogromnej wagi korzyści.

Następnie przemawiali przedstawiciele państw zachodnich. Ks, Gorard, francuz, którego mowę przerywano oklaskami i okrzykami na cześć Francji. Z kolei mówili przedstawiciele Szwajcarji, Ameryki w imieniu 20 miljonów katolików amerykańskich, Belgji i Węgier. Przedstawiciel Belgji, a zarazem delegat od ks. Kardynała Mercier'a O. Rutten, dominikanin, w pięknej mowie po francusku powitał Zjazd i wskazał na podobieństwo losów Polski i Belgji i na te węzły, jakie łączą Belgję i Polskę w wierze św. katolickiej, wspomniał też, że gdy Belgja walczyła o swą niepodległość, a Rosja i Niemcy gotowe były przeciw niej wystąpić, powstanie z r. 1831 w Polsce zatrzymało te dwa wrogie państwa od napadu na nią. W końcu zachęcał do zgodnej, pokojowej pracy nad odbudową kraju. Delegat węgierski mówił po polsku.

Z naszych gości witał Zjazd ks. Biskup Łoziński w imieniu swoich djecezjan, którzy zostali po drugiej stronie kordonu i są pod strasznym uciskiem rządów bolszewickich. Biskup Łoziński, który sam przeszedł więzienie moskiewskie, mówił o tej tęsknocie ludu polskiego, oderwanego od Macierzy, do wspólnej Ojczyzny i zachęcał wszystkich polaków—katolików do czynnej akcji, mającej na celu obronę naszych współrodaków materjalną i duchową.

W imieniu górnośląskiej krainy przemawiał pan Korfanty, który uważa, że przyczyną zła u nas jest utrata wiary i sprzeniewierzenie się zasadom katolickim w życiu państwowem, prywatnem i rodzinnem.

Ostatni mówca ksiądz Pilch przemawiał w imieniu ziemi wileńskiej, ziemi męczeńskiej, która w imię swej wolności, za swe prawa i obronę ziemi pod wrogiem walczyła i walczy za przyłączeniem się do wspólnej Macierzy—Polski. Mówca słowami rozpaczy, bólu i największej goryczy, wołał do sumienia wszystkich braci o pomoc, by prastarej dzielnicy, Wilna — starego naszego nie oddać wrogom. Lud wileński, który tyle razy już wyjawił swą niezłomną wolę, który dziś najwięcej wysłał przedstawicieli na Zjazd, dał i daje dowód—że Wilno jest polskie. Łzy cisnęły się wszystkim do oczu na widok, jak garstka Wilnian w obliczu całego narodu uroczyście składała przysięgę, że do ostatniej kropli krwi będzie bronić ziemi ojców swych. A w duszy każdego polaka prawdziwego głos sumienia przemówił — nie damy Wilna — tak nam dopomóż Bóg! Ze śpiewem „Roty“ obecni opuścili salę obrad, by po południu zebrać się na poszczególne zebrania sekcji, których było 6: spraw religijnych, społecznych, oświatowo-kulturalna, prasowa, spraw dobroczynnych i sztuki kościelnej.

---

3) Józefat Bednarski.

U wrót wolności.

Dramat w 3-ch aktach.

(Dokończenie).

KAJZER.

Zobaczysz Lachu, co ci dopomoże
Ta słaba Francja, której pół zdławiłem,
Gdybyś był ze mną, dałbym wolność może,
Tak już nadzieję w Polakach straciłem!...

LECH.

Próżno pochlebcy przyjaźni szukacie,
Wy, co was pycha wiedzie do zdobyczy,
Wiedzcie, że sami siebie zatracacie,
Lud wasz truciznę pozna po słodyczy!

KAJZER.

Kiedy wzgardziłeś moją przychylnością,
Żeś mi zaprzysiągł nienawiść do skonu,
Zamiast was cenić i darzyć wolnością,
Będziesz bił czołem u stóp mego tronu!
(wyszedł).

LECH.

Pan Bóg Wszechmocny, a los jest odmienny,
Da, że się skończy niewoli sromota,
Próżno usidlać chce nas wróg nikczemny,
Kiedy już widzę wolne Polski wrota!

SCENA V.

ŻOŁNIERZ (wpada).

Zwycięstwo świetne rano wojsko nasze
Odniosło nad pięć kroć liczniejszym wrogiem,
Powyszczerbiały się polskie pałasze,
Lecz wróg pobity już za Polski progiem!

LECH (w ekstazie).

Polsko! o Matko! niewolnico wolna!
Matko, już idę otworzyć ci bramy

Na drugiem walnem zebraniu prezes pan Kochanowski przeczytał depeszę wysłaną do Ojca św., następującej treści:

„Ojcze święty, Zjazd Katolicki po raz pierwszy po latach niewoli zebrany w stolicy Polski w Warszawie, czerpie swą siłę dla służenia Bogu i dla pracy na pożytek Ojczyzny w naukach Chrystusa Pana i wiernem jej wprowadzaniu w życie jednostek, rodziny i Państwa.

Zjazd u stóp Twoich składa uczucia miłości dla Namiestnika Chrystusowego i zjednoczenia z Nim, jako głową Kościoła.

Ojcze Święty błogosław Ojczyznę naszą, która była zawsze wierną i zawsze wierną pozostać ślubuje“.

Pierwszy referent ks. Biskup Przeździecki przedstawił zebranym obraz męki i cierpień ludu podlaskiego za wiarę i Ojczyznę za czasów rosyjskiej stuletniej niewoli. Biskup wspomniał o tych męczennikach, którzy kryjąc się tygodniami i miesiącami po lasach i kryjówkach, nie wyrzekli się wiary swych ojców.

Drugi mówca p. Michał Sobański swym pięknym referatem na temat „katolicyzm a moralna odbudowa Polski“ zdołał wykazać wszystkie nasze bolączki i niedomagania. Referent wytykał błędy ogólno-narodowe, które teraz pod najrozmaitszemi postaciami podkopują nasz byt i istnienie. Mowa p. Sobańskiego, przeniknięta głęboką wiarą i miłością Ojczyzny została nagrodzona obficie oklaskami, a życzeniem Zjazdu było rozpowszechnić tę mowę po całym kraju.

Przemawiał też wice-marszałek Sejmu pan Maj, który w słowach prostych, ale dobitnych wskazał, że lud polski trwać będzie przy Kościele, a różne propagandy o kościołach narodowych powodzenia nie będą miały.

W dniu trzecim Zjazdu gen. Józef Haller, nadzwyczaj entuzjastycznie witany, mówił o potrzebie w naszej stolicy wielkiego dziennika — gazety katolickiej. Generał wskazał, że prasa jest najlepszym orężem agitacyjnym i siewcą dobra i zła. U nas w Polsce w ogromnej ilości drukują się gazety żydowskie, partyjne wydawane za pieniądze wrogów naszych, a prasy katolickiej brak.

Musimy być świadomi naszej siły i wiary. Duchowieństwo nasze nie może się zamykać po kościołach; powinno wpływać na życie, bo inaczej nie będzie żywotne — skostnieje. Duchowieństwo zakrzyczane i onieśmielone przez żydów i jednomyślnych z nimi, wolałoby się nie mieszać do zgiełku życia publicznego. Lecz nie wolno mu sobie na to pozwolić, gdyż trwożliwość tę wrogowie wyzyskują. Myśl czasopisma katolickiego, które nazywać się będzie „Duch Polski“, wszyscy katolicy powinni popierać przez zakupywanie akcij i prenumeratę. W końcu zabrał głos ks. dr. A. Wyrębowski, który mówił o sekretarjacie generalnym akcji katolickiej i egzekutywie uchwał Zjazdu.

Mówiła potem hr. Ledóchowska o powołaniu do stanu duchownego i jego potęgowaniu. Zakończyły Zjazd odczytanie uchwał, przemówienie prezesa p. Kochanowskiego i ks. Kardynała Kakowskiego.

Po południu o godzinie 5 zaczął się formować wielki pochód Polski katolickiej, gdyż brali w niej udział przedstawiciele wszystkich dzielnic, ziem, stowarzyszeń, cechów, szkół, zakonów, niektórych parafji warszawskich i t. d. Od placu Zbawiciela przez Aleje Ujazdowskie na Stare Miasto do Katedry posuwał się w ciągu dwóch godzin śród szpaleru publiczności i w

---

Powstań i zobacz, co twa młodzież wolna
Była uczynić!
(Do żołnierza) Pójdź ją powitamy!

(Wychodzą).

(Koniec aktu II-go).

Akt III-ci.

Więzienie.

(Żelazna krata zamknięta, za nią grób Polski, w którym leży pod czarną zasłoną dziewica, wyobrażająca Polskę. Nad grobem Orzeł Biały w łańcuchach. Przy grobie klęczą z głowami spuszczonemi królowie: przy głowie Bol. Chrobry, Jan Kazimierz, przy nogach Jadwiga i Sobieski, na boku St. A. Poniatowski, Lech i żołnierze klęczą przed kratą).

SCENA I.

WSZYSCY (śpiewają).

Wzrusz się ziemio, zapłacz morze,
Zakrwaw niebo łzami zorze,
Krusz się z żalu każda skało,
Patrząc, co się z Polską stało!...

Ciężar kajdan ciśnie świętą
W toni katorg tu zaśniętą,
Tu przed wiekiem zamęczoną,
W otchłań płaczu nam wrzucona.

Płaczą króle przy jej grobie,
Skronie chyląc w dół w żałobie
I czekają archanioła,
Co do życia ją powoła.

LECH (mówi w uniesieniu).

Ześlij anioła-genjusza — Panie!
Niech wzbudzi Matkę, niech z martwychpowstanie,
My rąbmy zamki, niewolniczej bramy,
Bo wolną Polskę zaraz powitamy!

(Wszyscy rąbią szablami w bramę, która się otwiera, wchodzi anioł, trąbi i mieczem, który wziął od wodza przecina kajdany Polski, która powstaje uroczyście, wszyscy klękają, orkiestra gra)

KONIEC.

najwyższym porządku. Olbrzymi i wspaniały pochód był zjawiskiem tak potężnem i imponującem, jakiego nie zdarzało się w Warszawie dawno widzieć. W sercach polskich na jego widok wzbierała radość wielka i dziękczynienie Bogu, że raczył w ten sposób objawić chwałę Imienia swego.

List kardynała Luçon.

Gdy w roku ubiegłym ze strony bolszewików groziło Ojczyźnie naszej wielkie niebezpieczeństwo, Biskupi francuscy zarządzili odprawianie modlitw o odwrócenie klęski. Biskupi polscy, biorący udział w zjeździe Episkopatu w Krakowie, w czerwcu b. r. wystosowali do Episkopatu francuskiego na ręce kardynała Luçon, arcybiskupa Reimeńskiego, pismo z wyrazami szczerej wdzięczności za dowody współczucia i przyjaźni.

Na to kardynał Luçon przysłał na ręce J. E. ks. kardynała-prymasa Dalbora list, który w przekładzie poniżej podajemy:

Reims, w sierpniu 1921 r.

Eminencjo!

Miło mi otrzymać list wspólny, wystosowany do mnie w dniu 1 czerwca r. b. przez Waszą Eminencję, przez J. E. Kardynała Kakowskiego, przez Arcybiskupów i Biskupów polskich, z podziękowaniem dla Episkopatu francuskiego za życzliwość, okazaną dla braci w Polsce, w czasie bolesnych doświadczeń, przez które przeszła ich szlachetna ojczyzna.

Czcigodni autorowie listu wyrazili życzenie, bym był tłumaczem ich uczuć wobec współbraci moich we Francji. Zdawało mi się, że odpowiem najlepiej tej prośbie, ogłaszając list Episkopatu polskiego w katolickim dzienniku paryskim „La Croix" i przypominając przy tej sposobności zdarzenia, które list spowodowały.

Biskupi francuscy byli niewątpliwie mile dotknięci uczuciami, wyrażonemi we wzniosłem orędziu, które przypomniało węzły wiekowej przyjaźni, łączącej zawsze nasze dwa kraje, które od wieków były obrońcami wiary chrześcijańskiej i prawdziwej wolności.

Dziś — staję się tłumaczem moich czcigodnych braci, by odnowić wobec waszej Eminencji, J. E. kardynała arcybiskupa warszawskiego i wobec wszystkich w liście podpisanych zapewnienie trwałej sympatji i obietnice modlitwy.

Z najwyższą Głową Kościoła wyrażamy najgorętsze życzenia, by Polska zwalczyła rychło trudności, które przyjść koniecznie musiały w dziele tak nieskończenie trudnym, jakim jest reorganizacja polityczna.

Życzymy, by w bliskim czasie wszystkie sprawy sporne, w których Polska jest zainteresowana, znalazły pokojowe rozwiązanie, czyniące zadość wszystkim jej słusznym żądaniom i uznające szczerze i skutecznie wszystkie przysługujące jej prawa, aby mogła w zespole narodów europejskich zająć miejsce i rolę, które zajmowoła ongi w chwalebnych chwilach swej historji.

Raczy Wasza Eminencja przyjąć dla siebie, dla J. E. kardynała Kakowskiego, dla wszystkich arcybiskupów i biskupów czcigodnego Kościoła polskiego zapewnienie mych uczuć poważania i oddania szczerego w Chrystusie.

Ludwik kard. *Luçon*
arcybiskup Reimeński.

Co to jest Bilet Skarbowy?

Człowiek, który dzięki pracy własnej i oszczędności zdołał trochę pieniędzy odłożyć, ze smutkiem dziś spostrzega, że ten grosz dobrze schowany i czujnie strzeżony nietylko dochodu nie daje, ale wskutek rosnącej drożyzny traci wartość. Wprawdzie to ten, to ów chełpi się, że kupiwszy coś, odprzedał rzecz nabytą po pewnym czasie i zarobił, ale człowiek przezorny wie dobrze, iż każde kupno zbędnej rzeczy może wprawdzie dać zysk, lecz może dać i stratę, bo zgóry powiedzieć niemożna, że to, co dziś kupiłem, jutro w cenie się podniesie, i że nabywcę chętnego zawsze znajdę na to, co mam do sprzedania. W jaki więc sposób można uchronić oszczędności przed stratą, w jaki sposób — nie ryzykując — wartość ich podnieść? Odpowiedź na to pytanie nie jest tak trudna, jakby się zdawać mogło. Oto w każdym urzędzie podatkowym, w każdej Kasie Skarbowej, w każdym oddziale Polskiej Krajowej Kasy pożyczkowej można wymienić zaoszczędzony pieniądz na inny pieniądz, tak zwany „Bilet skarbowy". Cóż mi da taka zamiana marki na bilet skarbowy? — każdy słusznie zapyta. Bardzo wiele. Bilet skarbowy zapewnia wartość zaoszczędzonych pieniędzy, bo daje zysk pięciu marek na każdych stu markach, przyczem żadnego podatku od tego zysku się nie płaci. Bilet skarbowy można w każdej chwili wymienić na gotówkę, otrzymując więcej za niego, niż się zapłaciło, a gdy trzeba złożyć kaucję, stając do licytacji, przy kupnie gruntu lub innej majętności, lub gdy trzeba zabezpieczyć wpłatę, to w tym przypadku można uczynić biletem skarbowym. Aby zapewnić większe dochody posiadaczom biletów skarbowych, są one wypuszczane w odcinkach po 5,000, 10,000 i 100,000 marek. Zamieniając gotówkę zaoszczędzoną w markach na gotówkę w biletach skarbowych, każdy może być spokojny, iż daje mu ona pewny dochód, że wartość oszczędności nie zmniejsza się lecz z dniem każdym się powiększa, rośnie, czyniąc go bez narażenia się na niepewność coraz bogatszym.

Ze Świata.

Ameryka.

— Sekretarjat rządu Durango (Meksyk) oświadczył gotowość nawiązania stosunków handlowych z Polską. Ze strony meksykańskiej istnieje zamiar skomunikowania się z wielkimi firmami polskiemi celem wywozu surowców z Meksyku do Polski. W zamian za to ma Polska otrzymać możność zbytu swych produktów w Meksyku.

Francja.

— Tegoroczne zbiory w całej Francji wykazują mniej więcej około 88 miljonów centnarów zboża, wobec czego należy się spodziewać, że w roku 1921/22 Francja będzie mogła zupełnie obejść się bez importu zboża.

Węgry.

— Oddziały węgierskie przekroczyły w Styrji i Dolnej Austrji granicę i napadły na straże austrjackie. W czterech miejscowościach wywiązała się strzelanina.

Niemcy.

— Rząd niemiecki przekazał za pośrednictwem dr. Golwerszajmera dyrekcji kopalni węgla w Katowicach 72 mil. marek niem. na agitację, aby ludność złożyła petycję do przyłączenia Górnego Śląska do Niemiec.

W tymże celu grono fabrykantów niemieckich po porozumieniu z rządem wyasygnowało 300 milj. mk.

Rosja.

— Rosyjskie biuro prasowe donosi, że do Warny nadszedł list matek rosyjskich, zaadresowany do ludów całego świata z prośbą o wyrwanie z piekła sowieckiego i rąk odstępców Boga i katów—dzieci rosyjskie, skazane na niechybną śmierć z głodu, chłodu i grasujących chorób. Matki rosyjskie zwracają się do szczęśliwych dzieci innych państw, ażeby prosiły swych rodziców o przygarnięcie dzieci rosyjskich. „Nie mamy odwagi podpisać własnych naszych nazwisk, nawet obawiamy się napisać gdzie mieszkamy, aby nie ściągnąć na siebie i nasze rodziny zemsty katów, jeżeli jednak dowiemy się, że dobrzy ludzie przysłali po nasze dzieci — przyprowadzimy je i żadna siła nie będzie w stanie w tem nam przeszkodzić". Zamiast podpisów na dole listu umieszczone są krzyże w liczbie 44, nakreślone węglem, ołówkiem i krwią.

Statystyka strajków.

— Nowa statystyka angielska liczy dnie robocze, stracone w poszczególnych krajach przez strajki, w przemyśle metalowym i żelaznym i porównuje je z liczbą osób zajętych w tych przemysłach wedle krajów. Przez przeliczenie otrzymamy następujące ciekawe zestawienie: Na głowę pracującego wypada w Anglji 49 dni strajkowych (wielki strajk!), w Holandji 40, w Indjach 27, w Danji, Japonji i Meksyku po 22, w Belgji, Norwegji i Luksemburgu po 20, w Egipcie i Finlandji po 17, w Grecji 16, w Stanach Zjednoczonych i Czechosłowacji po 14, w Niemczech 13, w Austrji i Afryce południowej po 12, we Francji i Hiszpanji po 11, w Szwajcarji 9, we Włoszech 8, w Argentynie 6, w Polsce i Serbji po 5 dni strajkowych.

Z Polski.

— Zmiana rządu.

Nareszcie ciemnota przed światłem ustępuje. Z chłopskiej grubej pięści Witosa wypadł ster rządów Polski. Nawet najprostszy wieśniak przyszedł obecnie do przekonania, że jeżeli ślepy ślepego prowadzi, obydwaj w dół wpadną. Gospodarka Witosa mogła być dobra na kilkudziesięciu morgach, a nie w całym Państwie Polskim, tak rozległym i w tak ciężkich pozostająca warunkach. Do czego doprowadziły Polskę rządy Witosa, wszyscy doskonale odczuwamy. Sprawa Górnego Śląska poszła na bezdroża, sprawę wileńską tak zabagniono, że wyciągnąć ją z błota jest niezmiernie trudno. Chociaż chłopi zapchali sobie skrzynki markami, ale z nich tylko myszy pożytek mają, bo w dniu upadku Witosa, trzeba było dać aż 4,000 mk. za jednego dolara, z tego więc powodu drożyzna niezmierna.

To też z radością witamy wybór nowego premjera Państwa, inż. Antoniego Ponikowskiego, prof. politechniki warszawskiej, który odznacza się światłem rozumem, a nie chłopskimi butami i kołnierzykiem bez krawata.

Antoni Ponikowski pierwszy program swojej pracy opiera na poglądzie rozumowym a nie na sile partyjnej, jak o tem wnioskować możemy ze słów jego, wypowiedzianych do przedstawicieli prasy: „Chcę utworzyć rząd bezpartyjny, który w każdej sprawie uzyskać musi większość w Sejmie. Mam na widoku, mówi nowy premjer, szereg ludzi, których pragnę prosić o udział w rządzie, przyczem kierowałem się w wyborze nie względami przynależności partyjnej, gdyż większość tych panów do żadnej partji nie należy. Miałem na względzie fachowe ich uzdolnienie, oraz energję w przeprowadzeniu zamierzonych celów. Pragnę też, aby wszystkie dzielnice Państwa były reprezentowane w gabinecie".

Oby jaknajprędzej nowy rząd, inne rządy rozpoczął, rozumne a pożyteczne dla obywateli kraju.

— Skład nowego rządu. Warszawa, 19-go września. — Prezydent ministrów, Ponikowski udał się do Belwederu i przedłożył Naczelnikowi Państwa do zatwierdzenia następującą listę gabinetu:

Prezydjum i ministerstwo oświaty — profesor Antoni Ponikowski.

Ministerstwo spraw zagranicznych — Konstanty Skirmunt.

Ministerstwo spraw wojskowych — Sosnkowski.

Ministerstwo skarbu — tymczasowy kierownik (obecny podsekretarz stanu) Markowski.

Ministerstwo sprawiedliwości — Sobolewski.

Ministerstwo rolnictwa — Raczyński.

Ministerstwo kolei żelaznych — dr. Bolesław Sikorski, dotychczasowy szef wydziału administracji dyrekcji kolejowej w Poznaniu.

Ministerstwo przemysłu i handlu — Henryk Strassburger.

Ministerstwo zdrowia — dr. Witold Chodźko.

Ministerstwo pracy — Ludwik Dorowski.

Ministerstwo aprowizacji—Henryk Wyczółkowski (dotychczasowy szef departamentu tegoż ministerstwa).

Ministerstwo poczt i telegrafu — Władysław Stesłowicz.

Ministerstwo robót publicznych — Narutowicz.

Minister b. dzielnicy pruskiej — Trzciński.

Górny Śląsk.

— Do Bytomia napływają orgeszowcom w dalszym ciągu posiłki. Do wsi Dęby przybyło 50 orgeszowców oraz rzekomych komunistów, uzbrojonych w karabiny i granaty ręczne. Przybyli napadli na wieś, jednak straż gminna po dłuższej walce napad odparła. Napad ten uważać należy za próbę steroryzowania wsi polskiej i systematycznej okupacji G. Śląska przez bojówki niemieckie.

Towarzystwo Polek ze wszystkich gmin pow. Katowickiego wysłało do Rady Ligi Narodów protest przeciwko telegramowi niemieckich organizacji kobiecych do Rady Ligi Narodów stwierdzającemu rzekomo żądanie wszystkich kobiet górnośląskich przyłączenia G. Śląska do Niemiec.

— Protest Kółek Rolniczych. Zarząd centralnego śląskiego Związku Kółek Rolniczych wysłał do Genewy oświadczenie, protestujące imieniem 70 tys. samodzielnych polskich gospodarzy rolniczych przeciw wywodom Lloyd George'a i przeciw niewłaściwym pojęciom o polskiej ludności G. Śląska. Podobny protest wystosował zarząd P. S. L. na G. Śląsku.

— Kara śmierci. Wyrokiem Sądu Doraźnego w Kaliszu, zapadłym w dniu 15 września 1921 r., mieszkaniec wsi Popielina, gminy Lututów, powiatu Wieluńskiego, 42-letni Piotr, syn Antoniego Bryja, za zamordowanie w dniu 25 sierpnia r. b. w celu zysku mieszkańca tejże wsi Jana Pluskoty, t. j. za zbrodnię, przewidzianą w art. 455 p. 12 K. K., skazany został na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok wykonany został w dn. 16 września 1921 r. o godzinie 12 m. 30 w południe.

— Banda waluciarzy pod kluczem. Urząd śledczy w Warszawie przy pomocy III-ej brygady przeprowadził masowe rewizje i aresztowania wśród spekulantów walutowych i właścicieli kantorów wymiany.

Te rewizje i aresztowania odbywały się według z góry oznaczonego planu, ponieważ Ministerjum Skarbu otrzymało niezbite dowody, że w Warszawie istnieje specjalna organizacja, która się zajmuje wywożeniem z Polski walut obcych i złota zagranice.

Podczas rewizji znaleziono istotnie duże zapasy waluty amerykańskiej oraz znaczne ilości złota. Wszystkie te waluty i złoto skonfiskowano.

Rzecz znamienna przecież, że niektórzy z owych spekulantów wykazują się pozwoleniami, wystawionemi przez Ministerjum Skarbu. Śledztwo wykaże w jaki sposób doszli oni do posiadania takich pozwoleń.

Owe rewizje i aresztowania wywarły w sferach finansowych i spekulacyjnych niesłychane wrażenie.

— Ceny zboża w Poznaniu. Żyto 7.000 mk., pszenica 9.800—11.000 mk., jęczmień 6.000—6.200, jęczmień browarny 6.600—7.000, owies 6.400—6.800, mąka żytnia 70% 9.600—9.800, rzepak 14.000—15.000 mk., ziemniaki 1.900—2.000 mk.

— Jarmarki na granicy z Rosją. Z Warszawy wyjechały 2 komisje międzyministerjalne w sprawie uregulowania tymczasowych stosunków handlu granicznego z Rosją Sowiecką.

Jedna komisja ustalać będzie punkty tego handlu na odcinku północnym, druga na odcinku południowym.

Punktów takich ma być ustalonych 23 i będą one rozplanowane bezpośrednio przy granicy koło linji kolejowych i traktów głównych.

Komisje te będą miały za zadanie wybrać odpowiednie place, przeznaczone na jarmarki graniczne, wydać rozporządzenia, odnośnie odpowiedniego ich przygotowania, wyznaczyć terminy pod budowę baraków i t. p.

Kupcy i przemysłowcy polscy będą mieli możność wynajmowania terenów pod budowę prowizorycznych magazynów.

— Wywłaszczone majątki. Główna Komisja Ziemska, wprowadzając w życie reforme rolną, przeznaczyła na wywłaszczenie następujące majątki:

1) Regnów, własność małżonków Folmanów — powiat rawski.

2) Józefów, własność Binema Krakowskiego — powiat rawski.

3) Zbójno, własność Michała Dzierżanowskiego — powiat rypiński.

4) Łapanów, 5) Brzezowa, 6) Wieruszyce, — własność Szymona Padlewskiego—powiat bocheński w Małopolsce.

7) Radzin, własność Niezabytowskiej — powiat warszawski.

— Pośrednictwo w sprzedaży młynów. Przy Sekretarjacie Związku Młynarzy Zachodnich Ziem Polskich w Poznaniu, (św. Marcina 39) powołano do życia Oddział pośrednictwa sprzedaży młynów i wiatraków. Na koszta oblicza się 1% prowizji dla członków, 1½% dla niecziłonków, zatem o wiele mniej, niż biura prywatne.

— Olbrzymie pożary zbiorowe w r. 1921. Pożary zbiorowe są wielkiej miary klęską społeczną. Corocznie płonie w samej Kongresówce około 30 tys. budynków. Z tego pożary zbiorowe pochłaniają 12 do 25 procent. W roku bieżącym od stycznia do sierpnia — już zanotowano 78 pożarów zbiorowych, które zniszczyły 1787 nieruchomości, t. zn. około 7 tys. budynków.

Pastwą pożarów zbiorowych padły: Oleśnica, pow. Stopnicki—323 budynki; Jaświty, pow. Białostocki—120 budynków; Łęka, pow. Będzin—150 nieruchomości; Zawady, pow. Biłgoraj — 60 nieruchomości; Zemborzyce, pow. Lublin—61 budynków; Drochlin, pow. Włoszczowa—55 nieruchomości; Białaczew, pow. Opoczno—60 nieruchomości; Chechło, pow. Olkusz—58 nieruchomości; Monice, pow. Sieradz—65 nieruchomości. W pożarach masowych ulegają zagładzie dosłownie całe wsie lub dzielnice miasteczek, w płomieniach giną dzieci, starcy, kaleki, nad to ginie w ogniu inwentarz żywy, konie, bydło a głównie trzoda chlewna i drób.

Szkody wyrządzone przez pożary zbiorowe w roku bieżącym przekroczyły już 300 miljonów marek.

— Szkoła rzemieślniczo-tkacka w Żyrardowie. W Żyrardowie założona została w r. z. z inicjatywy zarządcy państwowego inż. W. Srzednickiego, szkoła rzemieślniczo-tkacka, mająca na celu kształcenie chłopców na samodzielnych majstrów tkackich.

Do wspomnianej szkoły przyjmowani są chłopcy w wieku od 15 do 17 lat, którzy ukończyli conajmniej 4 oddziały szkoły powszechnej. Przy przyjmowaniu kandydatów pierwszeństwo mają synowie robotników zakładów żyrardowskich. W razie wolnych miejsc, osób nienależących do zakładów żyrardowskich. Kurs nauki trwa dwa lata, nauka wykładana jest bezpłatnie. W ubiegłym roku szkolnym skończyło kurs 19 uczniów. Z końcem roku odbyła się wystawa prac uczniów, która cieszyła się dużem powodzeniem. Na wyróżnienie zasługiwały: rysunki ręczne, zawodowe i techniczne oraz tkaniny wykonane przez uczniów. Przedmioty specjalne prowadzone przez miejscowe

siły fachowe; kierownikiem szkoły rzemieślniczo-tkackiej jest P. M. Wdowiak. W Żyrardowie gdzie odbywa się fabrykacja tkanin mechaniczna i ręczna, szkoła wspomniana ma wielkie znaczenie. Zarząd szkoły rzemieślniczo-tkackiej w Żyrardowie rozpoczął przyjmowanie zapisów kandydatów do pomienionej szkoły.

— **Krajowa wytwórnia łodzi „Flis“.** Z inicjatywy grona fachowców powstała pierwsza w Polsce współdzielcza placówka budowy łodzi różnego typu, kryp, wioseł oraz przyrządów i przyborów wchodzących w zakres wioślarstwa rzecznego przystosowanych do potrzeb naszej żeglugi rzecznej. Pierwsza wytwórnia ma swą siedzibę nad Sanem blizko ujścia rzeki do Wisły.

Założycielami współdzielni są: bracia Aleksander, Tadeusz i Bolesław Kozłowscy, właściciele szkół pływania, Wacław Ryszkowski, L. Szedel i hr. Morsztyn.

Siedziba główna — Warszawa, ul. Marszałkowska 119 m. 2.

— **Makuchy lniane.** Departament Handlowy Min. P. i H. prosi o podanie do wiadomości rolników oraz hodowców bydła i trzody, którzy ze względu na tegoroczną posuchę i brak paszy mają trudności w zaopatrywaniu się w takową, iż Litwa środkowa nagromadziła duże zapasy makuch lnianych w różnych gatunkach, na które niema zbytu na miejscu.

Odnośni producenci Litwy Środkowej, rozporządzający dużymi zapasami makuch starają się obecnie o pozwolenie na ich wywóz. Z tego powodu Min. Przemysłu i Handlu proponuje by zainteresowane sfery rolnicze zwracały się w sprawie zaopatrywania się w makuchy do Departamentu Przemysłu, Handlu i Odbudowy Litwy Środkowej w Wilnie.

Z powiatu Sieradzkiego.

* **Z Unikowa.** Zdarzyło mi się przejeżdżać w dniu 4 września r. b. do wsi Grójca Wielkiego z Unikowa. Droga prowadzi przez wąwóz, utworzony w górze t. zw. kamaszowskiej, skutkiem wybierania piasku przez włościan okolicznych. Na środku prawie drogi, tuż obok kolei dla wozów, zauważyłem ogromną jamę. Gdyby przypadło jechać o zmroku lub wieczorem, to jak zaopinjowali woźnice, którzy mię wieźli, mógłby być wypadek połamania koniom nóg, wywrócenia pojazdu a i jadący mógłby nie wyjść bez szwanku.

Cóż na to Rada Gminna Złoczewska, gdyż na terenie tej gminy znajduje się ta wyrwa w drodze?

Biedaczka, zapracowana w pogoni za różnemi sprawami niema czasu pomyśleć o drogach w swej gminie. K. G.

Z prasy.

Pamiętnik Komisji Ratowania Dzieci, Warszawa 1916 — 1921. Oto tytuł nadesłanej nam książki, zawierającej sprawozdanie znanej i zasłużonej dla stolicy instytucji społecznej. Komisja Ratowania Dzieci powstała w sierpniu 1916 roku, dzięki funduszom, zebranym w czasie pierwszej ogólnokrajowej kwesty „Ratujcie Dzieci“. Grono ludzi dobrej woli postawiło sobie za cel popieranie i zakładanie instytucji dla dzieci, a więc żłobków i ochron. Spokojnie i bez rozgłosu, walcząc z niesłychanemi trudnościami i zwalczając je naprawdę, zasłużyła się dobrze Komisja stolicy i Ojczyźnie.

W Pamiętniku znajdujemy skromnie a wiernie scharakteryzowane te wszystkie wysiłki i rezultaty. Widzi się jasno, że przed społeczeństwem staje instytucja jego własna i zdaje sprawę ze swej działalności, wylicza się z najdrobniejszego powierzonego jej grosza.

Mamy więc rys powstania i rozwoju Komisji Ratowania Dzieci, mamy w treściwy sposób ujętą kronikę działalności, w której niezmiernie są ciekawe wysiłki czynione przez delegatów Komisji za granicą w latach 1917, 18 i 19, odpisy składanych memorjałów, opis przyjęcia delegatów przez Wilsona i t. d. W części traktującej o wewnętrznej organizacji Komisji, oraz o organizacji i administracji zakładów Komisji znajdujemy wykazy zakładów i ich plany sytuacyjne, liczne interesujące zdjęcia fotograficzne, regulaminy i obowiązujące przepisy. Sprawozdanie hygjeniczno-lekarskie zawiera ciekawy materjał informacyjny o stanie zakładów pod względem zdrowotnym, przepisy dotyczące opieki lekarskiej w żłobkach, formularze lekarskich badań i t. d.

Nader szczegółowo opracowany dział rachunkowo-statystyczny zawiera rachunkowe sprawozdanie Komisji za lata 1917, 18, 19 i 20, potwierdzone przez Komisje Rewizyjne, szczegółowe wyliczenia i tablice, wskazujące wykaz ruchu dzieci w żłobkach i ochronach, wpływów pieniężnych wydatków, wykazy wydanych ilości produktów ogółem i na jednostkę, przeciętny koszt jednego dziecka oraz przeciętna ilość żywności w gramach na jedno dziecko dziennie przypadającej. Znajdujemy tu interesujące tablice graficzne, szematy sprawozdawcze i informacyjne o stanie zakładów, obowiązujące w zakładach Komisji, wreszcie porównanie cen artykułów spożywczych, zdobywanych przez Komisję dla swych zakładów, z cenami rynkowemi, które to ceny w roku 1917 mają się jak 1:5, w r. 1918 jak 1:6,4, w r. 1919 jak 1:3,6 i w r. 1920 jak 1:11,7... Cyfry te są najwymowniejszem świadectwem jaką rolę odgrywać może czynnik społeczny i obywatelski, niezależny, a mający dobro przez siebie stworzonych i prowadzonych zakładów na oku. Część VIII pamiętnika zawiera sprawozdanie szczegółowe z pomocy udzielonej przez Miasto, Rząd, Komitet Rockefellera, Amerykański Czerwony Krzyż, Polaków z Ameryki, Pomocy Ziemian i t. d.

Z zakończenia dowiadujemy się przyczyn, dla których Komisja Ratowania Dzieci postanowiła zlikwidować swą działalność. Pan Wacław Janasz, który jak się okazuje był duszą Komisji Ratowania Dzieci, kreśli te przyczyny, wśród których znajdujemy i takie jak „nieuregulowany wzajemny stosunek między Ministerstwami Zdrowia a Pracy i Opieki Społecznej, co wprowadza do opieki nad dziećmi szkodliwy chaos“ — „żądanie przez władze zbędnej roboty papierowej, a mianowicie różnorodnych i skoordynowanych sprawozdań, obliczeń, rachunków, świadectw i t. d., uniemożliwiających poświęcenie czasu na cel właściwy: opieki nad dziećmi i t. d.

Pamiętnik Komisji Ratowania Dzieci posiada wartość nie tylko sprawozdawczą lecz i informacyjno pouczającą dla osób i instytucji zajmujących się opieką nad dzieckiem. Złożyły się nań prace pp.: K. Koralewskiego, Wacława Janasza, inż. J. Rodalińskiego, d-ra L. Lubczyńskiego, K. Rogowskiej, W. Brzeskiego i F. Höhra. Pamiętnik wyszedł pod redakcją p. Józefa Stemlera.

Zarząd Kooperatywy Pracowników Państw.

w SIERADZU

podaje do ogólnej wiadomości P. P. członków, iż w niedzielę, dnia 2 października r. b. o godzinie 4-ej po poł. w szkole powszechnej № 1 (gmach poklasztorny) odbędzie się:

WALNE ZEBRANIE

z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie; 2) Wybór prezydjum; 3) Uzupełniające wybory do Zarządu; 4) Wnioski.

W razie nie przybycia dostatecznej ilości członków przewidzianej ustawą, następne zebranie odbędzie się w drugim terminie t. j. 9-go października r. b. o godzinie 4-ej po poł. w tymże lokalu i ważne będzie bez względu na ilość przybyłych członków.

ZARZĄD.

Skradziono w Charłupi-Małej w dniu 8 września portfel z pieniędzmi oraz następującemi dokumentami: pokwitowanie Kasy Skarbowej w Sieradzu na 560 mk., metrykę urodzenia, legitymację Harcerską i inne dokumenty na imię Ignacego Rajewskiego z Wąglczewa.

Zgubiono kartę bezterminowo urlopową wyd. w P. K. U. w Sieradzu na imię Icka Benedyka, lat 20 ze Zduńskiej-Woli.

Zgubiono dowody wojskowe wydane w P. K. U. w Kaliszu na imię Stanisława Kwiatkowskiego, lat 23 z Rossoszycy, gm. Dzierżązna.

Zgubiono kartę zwolnienia wyd. w P. K. U. w Sieradzu, na imię Stanisława Czajkowskiego, lat 24 z Ostrowa, gm. Brzeźnio.

Zgubiono kartę bezterminowo urlopową wyd. w P. K. U. w Kaliszu na imię Kazimierza Świszczakowskiego, lat 18 z Sieradza.

Zgubiono legitymację członkowską T-wa Resursy Rzemieślniczej w Zd.-Woli na imię Tomasza Plewowskiego ze Zduńskiej-Woli.

Zgubiono kartę zwolnienia wyd. w Skierniewicach na imię Franciszka Mikołajczyka, lat 26 z Emiljanowa, gminy Złoczew.

Redaktor i Wydawca: ks. Al. Brzeziński. Drukiem „ZIEMI SIERADZKIEJ" w Sieradzu.